





o. Mateusz Filipowski OCD

# ANATOMIA PROSTOTY

Biografia wiary Teresy z Lisieux



FLOS CARMELI

---

Poznań 2026

© Copyright by Flos Carmeli 2026 – wydanie I

*Fotografie za pozwoleniem*

© Archives du Carmel de Lisieux

*Projekt okładki*

Marcin Rossa

*Imprimi potest*

o. Łukasz Kansy OCD, Prowincjał

Warszawa, dnia 05.05.2026, l.dz. 41/P/2026

*Nihil obstat*

ks. prof. dr hab. Paweł Wygralak, Cenzor

*Imprimatur*

bp Grzegorz Balcerek, Wikariusz Generalny

Poznań, dnia 05.05.2026, N. 1981/2026

*Wydawca*

FLOS CARMELI Sp. z o.o.

Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych

ul. Działowa 25 | 61-747 Poznań | tel.: 61 856 08 34

e-mail: [wydawnictwo@floscarmeli.pl](mailto:wydawnictwo@floscarmeli.pl)

**[www.floscarmeli.pl](http://www.floscarmeli.pl)**

ISBN 978-83-68575-13-2

## WSTĘP

**Z**ycie duchowe polega na ciągłym aktywowaniu Cnót Boskich: wiary, nadziei i miłości. To one, niczym trzy wektory o nadprzyrodzonym wymiarze, wnikają w Boga, dokonują zjednoczenia z Nim i prowokują wylanie darów Ducha Świętego na duszę. Jako pierwsza idzie wiara, będąca radykalną afirmacją Boga oraz przyzwoleniem, by to On kierował ludzkim życiem. Pociąga ona za sobą nadzieję, dzięki której dusza zachowuje nadprzyrodzone spojrzenie podczas swej ziemskiej pielgrzymki. Ta zaś owocuje miłością – życiem w postawie daru z siebie dla Boga, ludzi i świata. Św. Teresa z Lisieux, choć nie miała żadnego teologicznego wykształcenia, bardzo szybko zrozumiała, że właśnie idąc ścieżką cnót teologalnych, dojdzie najszybciej do celu jaki sobie obrała: być oblubienicą Syna Bożego i oddać się Mu całkowicie.

Była mistrzynią życia wiarą w zwykłej codzienności. To *duchowy Mozart*, jak ją określił jeden z najlepszych znawców jej życia biskup Guy Gaucher. Tak jak geniusz z Salzburga potrafił z kilku najprostszych dźwięków utworzyć cudowną melodię, tak Teresa ze zwykłych kwiatów zebranych tu i ówdzie na łące chrześcijańskiej duchowości uczyniła ze swego życia

arcydzieło. W swoich zapiskach naszkicowała *małą drogę* – prostą, krótką i pewną, prowadzącą do zjednoczenia z Bogiem. *Małą* nie z powodu przeciętności, słodkości czy infantylizmu, jak się ją nieraz dziś rozumie i przedstawia. *Mała droga* Teresy to w istocie *bieg olbrzymia*, który domaga się oddania wszystkiego. „Wybieram wszystko!” – w tych dwóch słowach z *Rękopisu A* streszcza się całe jej przesłanie.

Książka o Mateusza Filipowskiego opisuje życie wiarą Teresy w jej codziennym życiu. Może być cenną pomocą dla czytelnika, który – jak mała święta z Lisieux – zazwyczaj prowadzi normalne życie: mieszka w mieście lub wiosce, może gdzieś na uboczu wielkich wydarzeń, codziennie je śniadanie, chodzi do pracy, sprząta dom, gotuje obiad, wychowuje dzieci. Może jest osobą samotną, gdyż najbliżsi odeszli w świat lub przeprowadzili się do domu Ojca. Każdy scenariusz życia jest inny, a każdy wyjątkowy, choć przecież taki zwyczajny... I właśnie w tej zwyczajności może dokonać się coś wyjątkowego – przygoda życia w bliskości Boga oraz w postawie służby braciom i siostram. Wystarczy tylko podpatrzyć Teresę i wejść na jej drogę. Wystarczy po prostu żyć wiarą. Ona zaś rozbudzi nadzieję i zaowocuje miłością.

Wiara może być rozumiana na trojaki sposób. Po pierwsze jako *treść*. Stanowi wówczas zbiór dogmatów – prawd, które człowiek wyznaje z wewnętrznym

przekonaniem: że jest jeden Bóg w trzech osobach – Ojciec, Syn i Duch Święty; że Syn Boży przyjął ludzkie ciało, że umarł i zmartwychwstał, że istnieje Kościół święty, w którym udziela się sakramentów, że po śmierci czeka nas życie wieczne itd. Człowiek wierzy w to, co przekazuje Pismo Święte oraz Tradycja i przyjmuje postawę wyrażoną w słowach: *wierzę w...* Lecz wiara może być także rozumiana jako egzystencjalna odpowiedź na wyznawaną treść. Człowiek wówczas nie tylko wierzy w Boga, lecz wierzy Bogu. „Wiem, komu uwierzyłem” – powtarza za św. Pawłem (2 Tm 1,12). Wierzy całym sobą, angażując się wewnątrz i przyjmując fundamentalną opcję opowiedzenia się za Chrystusem. Ten rodzaj wiary nazywa się *zawierzeniem*. W końcu wiara może przyjąć postać *nocy*. Dusza zostaje wówczas oczyszczona z wszelkiego skrzywienia ku sobie, wręcz przeczołgana przez najtrudniejsze doświadczenia aż po utratę wszelkiej pociechy, jaka płynie z wiary. Przeżywa dramatyczną próbę: zdaje jej się, że Boga nie ma, gdy tymczasem – faktycznie – jej wiara sięga najwyższych szczytów.

Wszystkie te trzy rodzaje wiary spotykamy u Teresy. Jej totalne zawierzenie Jezusowi zostało zwerbalizowane w *Akcie oddania się Miłości Miłosiernej*, jakiego dokonała w czerwcu 1895 roku. Dziesięć miesięcy później weszła w noc wiary, a stało się to... pod-

czas radosnych Świąt Wielkanocnych roku 1896. Swoje doświadczenie tego okresu opisała w przejmujących słowach w *Rękopisie C*: „Chciałabym moc wyrazić to, co czuję, ale niestety, sędzę, że to niemożliwe. Trzeba przebyć ten mroczny tunel, żeby pojąć jego ciemność”.

Książka o Mateusza Filipowskiego ukazuje ścieżkę wiary, jaką Teresa przeżyła w swoim krótkim, zaledwie 24-letnim życiu. Normandzka karmelitanka pozwoliła się prowadzić Chrystusowi pośród wielu epizodów codzienności. Uparcie szła do przodu, widziała tylko na jeden krok, nigdy nie spuszczała wzroku ze swojego Boskiego Przewodnika. Autor przytacza wiele ciekawych historii z życia Teresy, których nie znajdziemy w *Rękopisach*, jak chociażby poszukiwanie zagubionej kotki matki przeoryszy, trudne relacje Teresy z niektórymi siostrami, czy historię Leo Taxila; opisuje też rolę, jaką spełniały w Karmelu pokrzywy. Przytacza liczne cytaty oraz mało znane świadectwa siostr z procesu beatyfikacyjnego. Książkę czyta się z dużym zaciekawieniem; czytelnik ma wrażenie, jakby Teresa ciągle była kimś żywym, bliskim, po prostu – siostrą żyjącą tuż obok, ciągle uśmiechającą się do nas.

Siostry z Karmelu w Lisieux, pytane podczas procesu beatyfikacyjnego o wskazanie najbardziej charakterystycznej cechy Teresy, najczęściej odpowiadały: *la force* (*sila, moc*). Biła z niej jakaś moc, stałość; ona była jak skała. Oby lektura książki o Mateusza Filipowskie-

go dała czytelnikowi wewnętrzną moc do wyjścia na drogę ku świętości mimo słabości, wątpliwości, obaw czy nawet zranień z przeszłości. Bowiem, jak pisał św. Paweł, „moc w słabości się doskonali” (2 Kor 2,9).

*ks. prof. Andrzej Muszala*



## WPROWADZENIE

Wiara w refleksji teologii życia wewnętrznego zajmuje szczególnie ważne miejsce. Wraz z łaską uświęcającą, pozostałymi cnotami teologicznymi oraz darami Ducha Świętego stanowi (tworzy) tzw. nadprzyrodzony organizm. Jest to w istocie wszczępienie człowieka w tajemnicę Świętości samego Boga, po trzykroć Świętego. Bóg jest źródłem wszelkiej świętości. Jednak otrzymany dar świętości przez człowieka w sakramencie chrześcijańskiego wtajemniczenia, sakramencie chrztu, jest równocześnie darem i zadaniem. Świętość jako pełnia chrześcijańskiej doskonałości jest owocem współpracy człowieka z darem otrzymanym od Boga.

Autentyczny dynamizm życia duchowego podlega permanentnej ewolucji zmierzającej ku pełnej dojrzałości; jest po prostu życiem. Ów dynamizm życia duchowego, w każdej ludzkiej osobie jest niepowtarzalny. Trafnie zauważył trapiста z Gethsemani, Thomas Merton, że chociaż w zasadzie (istocie) świętość jest jedna – Chrystusowa, to można również przyjąć, iż w konkretności życia, tyle jest rodzajów świętości, ilu jest świętych. Życie duchowe jest życiem, a jako życie nie może pozostać w stanie stagnacji, lecz powinno

nieustannie wzrastać i rozwijać się. Życie stanowi permanentną zmianę, dlatego też ta ciągła zmiana oraz dynamizm, zakładają proces, który zostaje nam подарowany jako nadarżający się czas i szansa na dojsie do pełni miary w Chrystusie. Podążając za myślą Mistra Eckharta, trzeba powiedziec, że *unio mistica*, nie jest przeznaczona li i wyłącznie dla dusz wybranych i nieprzeciętnych. Podkreślić trzeba, że zjednoczenie duszy z Bogiem, przez wiarę oraz miłość jest warunkiem koniecznym dla osiągnięcia zbawienia w ogóle. Jeśli nadprzyrodzona miłość jest istotą świętości, to miłość winna ciągle wzrastać. W przeciwnym wypadku, gdyby nie wzrastała, nie jest miłością prawdziwą. Wierność zaś łasce jest wzrastaniem w miłości.

O ile dar miłości nadprzyrodzonej jest nierozdzielnie związany z łaską *inseparabiliter coniuricta*, to również wiara winna być ożywiona miłością – *fides caritate formata* (św. Tomasz z Akwinu). Otóż zarówno miłość, jak i wiara podlegają ustawicznemu procesowi wewnętrznego rozwoju. Procesowi, który od momentu rozpoczęcia już nigdy nie ulegnie zatrzymaniu. Niebo nie jest rzeczywistością stagnacji, lecz nieustannego dynamizmu miłości trwającego odwiecznie w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej. W życiu świętych dostrzegamy różnorodny wymiar i koloryt tego procesu. Również w duchowości karmelitańskiej ujawnia się swoista różnorodność świętych. Można jednak powiedziec, że święta Teresa od Dzieciątka Jezus,

„cudowna w swej bezcudowności”<sup>1</sup>, właściwie omięła schemat dążenia do świętości, który reprezentują jej święci karmelitańscy Rodzice, reformatorzy Karmelu. Nie przemawiała do niej sanjuanistyczna *noc ciemności* ani terazjański *zamek wewnętrzny*, lecz otworzyła nową drogę małych dusz, drogę dziecięctwa duchowego, która w swej najgłębszej istocie jest drogą codziennego heroizmu.

Doświadczenie wiary świętej karmelitanki z Lisieux ma w sobie coś niezwykłego, a zarazem dramatycznego. Dał temu wyraz ojciec święty Benedykt XVI w jednym ze swoich najważniejszych dzieł – *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*:

Teresa z Lisieux, ta kochana, pozornie tak naiwnie bezproblemowa święta; jej życie od początku do końca było zupełnie i aż do najdrobniejszych szczegółów nacechowane wiarą Kościoła, że świat niewidzialny (nadprzyrodzony) był częścią jej dnia powszedniego – albo nawet, wydawało się, że stał się jej codziennym życiem, niemal dotykającym i nie podobna sobie wyobrazić, by mogło być inaczej. Religia była dla niej czymś, co jest samo przez się zrozumiałe: podstawą codziennego życia; była dla niej równie bliska jak realia codziennego życia. Ale właśnie ta pozornie, tak bezpieczna w niezagrożonej pewności święta zostawiła wstrząsające wyznania, które jej

---

<sup>1</sup> T. Kordiasz, *Confiteor Łaknących*, Warszawa 1959, s. 170.

przeżalone siostry złagodziły wydając jej pamiętnik *Dzieje duszy*; wyznania te dopiero w nowych wydaniach ukazały się w dosłownym brzmieniu; np. gdy mówi: prześladowają mnie myśli najzagorzalszych materialistów. Rozum jej dręczą wszystkie możliwe argumenty przeciwko wierze, poczucie wiary jakby zniknęło, czuje się jakby w skórze grzesznika. To znaczy: w świecie, który pozornie stanowi nietkniętą całość, ukazuje się człowiekowi nagle przepaść, czyhająca na niego także pod mocnym fundamentem wspierających konwencji<sup>2</sup>.

Święta karmelitanka z Lisieux przekracza nasze powszechne rozumienie świętości. Wytrąca nas z naszego ludzkiego *wydaje mi się* i pokazuje, że nawet w najczarniejszym scenariuszu osobistego życia istnieje przestrzeń, która jest nietknięta, nieskazitelna; która jest przestrzenią niezgłębionej Tajemnicy między Bogiem a człowiekiem. Tajemnicy, która domaga się prostej akceptacji, przyjęcia w wierze oraz pokornego przyłgnięcia w miłości.

---

<sup>2</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970, s. 7.

# WYKAZ SKRÓTÓW

## **Dokumenty Kościoła**

KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego

## **Św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza**

A – Rękopis A

G – Rękopis G

M – Rękopis M

CF – Korespondencja Rodzinna

PM – Poezja

LT – Listy

RWG – Rady i wspomnienia

PO – Proces informacyjny zwykły

NV – Ostatnie słowa

## **Św. Teresa od Jezusa**

Ż – Księga mojego życia

M – Zamek wewnętrzny

## **Św. Jan od Krzyża**

PD – Pieśń Duchowa

NC – Noc Ciemna

ŻPM – Żywy Płomień Miłości



Część 1.  
**ŻYCIE RODZINNE**

TERESY MARTIN



## Rozdział 1. **Środowisko życia Teresy Martin**

**T**eresa Martin przychodzi na świat w czasach, w których społeczeństwo francuskie nadal nie otrząsnęło się z ideologicznego szoku po rewolucji francuskiej. Całe jej życie przypada na okres zwany III Republiką. Dwa wielkie obozy polityczne, monarchiści oraz republikanie, podzieliły społeczeństwo między sobą. Polaryzacja społeczna, zwłaszcza na tle politycznym nie sprzyja budowaniu jakiegokolwiek porozumienia, a jedynie utwierdza każdą ze stron w swoich przekonaniach i racjach. To powodowało liczne napięcia, również a może przede wszystkim w codziennym życiu francuskiego społeczeństwa. Rozpoczęty proces przemian politycznych we Francji dążył coraz silniej do rozdziału Kościoła i państwa. Ustawy przyjmowane przez francuski parlament zabraniały prowadzenia szkół przez te zakony, które nie posiadały zezwolenia na działalność we Francji. Przyjęto również uchwałę o laicyzacji nauczania elementarnego, wprowadzono obowiązkową służbę wojskową dla duchowieństwa, zniesiono instytucję kapelanów w wojsku i szpitalach oraz zaczęto wprowadzać ograniczenia w zakresie życia religijnego, m.in. kontrolowano wygłaszane kazania, ograniczano przeprowadzanie procesji w kościelne święta, czy też nie pozwalano na zawiązywanie

się stowarzyszeń kościelnych. W końcu wprowadzono rozwody cywilne i zaczęto odbierać uposażenie zgromadzeniom zakonnym. Francja wkrótce miała stać się państwem całkowicie laickim.

\* \* \*

Jeśli chodzi o Kościół we Francji, był on wewnętrznie nieuporządkowany, co było skutkiem prześladowań podczas rewolucji francuskiej. Przystarzała kwestia sporu gallikanizmu z ultramontanizmem naruszała wewnętrzną stabilizację Kościoła. Gallikanizm, który odrodził się w świadomości francuskich katolików, był to ruch polityczno-religijny zrodzony w łonie Kościoła we Francji, zmierzający do uniezależnienia Kościoła francuskiego od władzy papieskiej, ograniczenia uprawnień papieża na rzecz powiększenia władzy króla oraz biskupów. Natomiast ultramontanizm, był to kierunek filozoficzny, postulujący bardzo silne podporządkowanie polityki lokalnych kościołów rzymskokatolickich różnym krajów decyzjom papieża. Ruch ten również powstał we Francji na przełomie XVIII i XIX wieku. Dodatkowo życie duchowe trawione było mocno zakorzenionym jansenizmem, który swoimi posępными wizjami Bożej sprawiedliwości oraz ludzkiej grzeszności nie przestawał nękać sumienia ludzi i Kościoła. Rodzący się zaś modernizm szerzył niepokój wśród świeckich wiernych a duchowieństwo po-

trzebowało osobistej odnowy. Można powiedzieć, że Kościół w czasach Teresy był niewątpliwie Kościołem, który potrzebował pilnej i głębokiej reformy.

\* \* \*

Rodzice Teresy zanim zawarli małżeństwo, usiłowali podjąć drogę życia zakonnego. Ludwik Martin w wieku 22 lat pragnął rozpocząć życie w pustelni kanoników regularnych św. Augustyna na Grand-Saint-Bernard w Alpach. Jednak brak znajomości języków klasycznych a potem choroba zmusiły go do zaniechania starań o wstąpienie do zakonu. Zelia Guérin podjęła natomiast starania o przyjęcie do sióstr Szarytek. Z wielkim jednak smutkiem i poddaniem się woli Bożej musiała przyjąć orzeczenie przełożonej, że nie jest to zamiar Boży względem niej.

Ludwik i Zelia przez całe swoje wspólne życie darzyli wielkim szacunkiem powołanie do życia zakonnego, które wszakże nie było im dane. W niełatwych czasach dla Kościoła francuskiego rodzina Martin, jak i wiele im współczesnych rodzin, żyła jak gdyby na *wewnętrznej emigracji*. Zmuszeni byli uciekać od zagrażającego im świata. Można powiedzieć, że bezsprzecznie popierali rojalistów i skłaniali się w kierunku ultramontanistów. Byli wiernymi i oddanymi katolikami, jednocześnie spokojnymi obywatelami, którzy starali się nie wychylać ze swojego, dobrze zorganizowanego

*małego świata*. Celina wspominała kiedyś, że w domu panowały stosunki proste i patriarchalne. Było ono skoncentrowane na życiu w kręgu najbliższych krewnych, w którym unikano kontaktu ze światem i z rzadka dopuszczano do kręgu rodzinnego kogoś z zewnątrz<sup>1</sup>. Wychowanie w domu, które otrzymała Teresa było wymagające, lecz trzeba podkreślić, że było ono dalekie od surowej jansenistycznej duchowości. Poza tym, trzeba nam pamiętać, że nawet w kwestiach wychowawczych, Ludwik i Zelia pozostawiali ludźmi swojej epoki. W zdrowy sposób przestrzegali ówczesnych zasad religijnych. Zostali bowiem uformowani przez kilku antyjansenistycznych jezuitów. Wyważona zaś duchowość św. Franciszka Salezego, dzięki Zelii wywarła duży wpływ na rodzinny dom państwa Martin. Ludwik i Zelia niewątpliwie byli dobrymi ludźmi, a zarazem wiernymi chrześcijanami. Posiadali określony plan wychowania swoich dzieci w duchu chrześcijańskich wartości. Znali *chrześcijańską antropologię* i wiedzieli, w jaki sposób chcą wychowywać swoje dzieci w wierze.

\* \* \*

Wychowanie do życia wiary było wymagające ale zawsze w klimacie bezpieczeństwa i miłości. W domu

---

<sup>1</sup> Por. J. Petry Mroczkowska, *Teresa z Lisieux, Siostra wierzących i wątpiących*, Kraków 2012, s. 56.

Martinów religijne wychowanie rozumiano jako konkretną praktykę duchową, w której również starało się oszlifowywać trudne cechy charakteru swoich dzieci. Kiedy mała Paulina płacze, gdy jej siostry Maria i Leonia chcą jej zabrać jakąś zabawkę, matka upomina ją ze swoim delikatnym autorytetem: „Daj im tę zabawkę, moja mała, to jest perła do twojej korony!”.

W późniejszych latach dzieci będą wręcz współzawodniczyć w *aktach cnót i ofiarach*, a pod koniec dnia będzie odbywać się praktyka liczenia wszystkich zdobytych zasług oraz chwaleń lub ganień poszczególnych zachowań<sup>2</sup>. Warto w tym miejscu zadać głośno pytanie, czy taki model wychowania nie przyczynia się do budowania w człowieku postawy, w której życie duchowe postrzega się jako wieczne zadowalanie bóstwa oraz zasługiwanie na jego względy przez spełnianie określonych aktów? Teresa ten rys duchowego najemnika, który musi na wszystko przed Bogiem sobie zapracować, będzie niewątpliwie przejawiać. Jednocześnie, przyjdzie moment, w którym przekroczy zakorzeniony w niej schemat, na rzecz darmości łaski Bożej.

W domu państwa Martin pokrzepiającym zwyczajem było czytanie opisów praktykowania życia chrześcijańskiego. Każdy z członków rodziny był również

---

<sup>2</sup> Por. Ch. Feldmann, *Czarna noc wiary. Teresa z Lisieux*, Warszawa 1999, s. 26.

w jakiś sposób zaangażowany w życie Kościoła. Gdy tylko mogli, uczęszczali na codzienną Mszę Świętą. Razem nawiedzali Najświętszy Sakrament. Modlitwa i rozmowy o Bogu były na porządku dziennym.

Kalendarz roku liturgicznego wyznaczał rytm ich codziennego życia. Przed niedzielami i uroczystościami Ludwik Martin czytał rodzinie niezwykle popularne dzieło w tamtych czasach, mianowicie *Rok Liturgiczny* Dom Prospera Guérangera OSB. Benedyktyński opat był wielkim odnowicielem życia liturgicznego we Francji. Charakterystyczne dla jego myśli było ukazywanie prymatu łaski, która jest nam udzielana za sprawą wydarzającego się misterium w celebracji liturgicznej. Można przypuszczać, że właśnie tutaj były posiewane ziarna, które w przyszłości wyrosną w życiowej postawie Teresy, w której będzie ona z przekonaniem powtarzać, że w życiu wszystko jest łaską.

Trzeba również podkreślić to, co zauważa Jean Guitton:

Rzecz zaskakująca, ale w domu państwa Martin, jeśli porównać ich z tyloma innymi rodzinami ze schyłku dziewiętnastego, dogłębnie mieszczańskiego stulecia, nigdy nie gościł jansenizm, nawet w ilościach śladowych czy też w stadium utajonym<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> J. Guitton, *Geniusz Teresy z Lisieux. Świadectwo fascynacji*, Warszawa 2002, s. 30.

Fundamentalną więc różnicą w wychowaniu dzieci i kształtowaniu w nich zmysłu wiary, wobec panującego wówczas klimatu religijnego było to, że życie chrześcijańskie jakie starali się wieść państwo Martin, było całkowicie ukierunkowane na Boga w duchu miłości, a nie lękliwej bojaźni przed sprawiedliwym i gniewnym Sędzią. Teresa zderzy się z pseudoduchowością jansenizmu dopiero w Karmelu w Lisieux i tam będzie prowadziła zaciętą walkę wobec *kramarskiej pobożności*<sup>4</sup>. Ostatecznie na swojej *małej drodze* prowadzącej do Boga porzuci skrupulatne liczenie *aktów cnót i ofiar* (mimo, że było to czynione z miłości do Boga) przez całkowite zaufanie i ogromną miłość.

\* \* \*

Relacja jaka zrodziła się między Teresą a jej ojcem Ludwikiem była szczególna. Śmierć mamy Teresy wpłynęła na zacieśnienie się więzów między nimi. Ludwik jest szczęśliwym ojcem rodziny i posiada wielowarstwowy charakter. Był żołnierzem. Podczas wyprawy wojennej w Hiszpanii otrzymuje za zasługi Krzyż Królewski św. Ludwika. Jako pływak ratuje z narażeniem własnego życia tonących ludzi. Zaprzyjaźnia się z bezdomnym spotkanym na ulicy i stara się o umieszczenie go w domu starców. Przyprawia do swojego domu alkoholika leżącego w rynsztoku pewnej

---

<sup>4</sup> Por. Ch. Feldmann, *op. cit.*, s. 26.

mroźnej nocy. Zauważa obdartego epileptyka na dworcu kolejowym i stara się o pomoc lekarską dla niego. Duchowieństwo nazywa go *świętym Patriarchą* ze względu na jego ofiarność. Sam jednak Ludwik ma do siebie sporo dystansu. Potrafi w domu wygłupiać się ze swoimi córkami. Rzeźbi im cudowne zabawki i śmieszne figurki i z ojcowską czułością radzi im nieustannie, że po porażce po prostu trzeba się w życiu podnieść<sup>5</sup>! Ludwik Martin jest dla Teresy jej prawdziwym *Królem Francji i Nawarry*. Zresztą ona dla niego jest jego *matą królowną*.

Miłość Teresy do swego ojca jest impulsywna, gwałtowna, czuła i pełna respektu, zazdrosna i wymagająca. Dziewczynka o wiele chętniej chce towarzyszyć swojemu ojcu niż bawić się swoimi zabawkami. Jednak mimo tej wyjątkowej więzi, jaka się zrodziła między nimi, trzeba zauważyć, że nawet życzliwie nastawieni biografowie sugerują, iż związek między ojcem a córką ociera się o kompleks Elektry<sup>6</sup>. Jakkolwiek jednak by nie sugerowano, faktem jest, że na wzór właśnie tego stosunku do swojego ojca, Teresa będzie rozwijać swój obraz Boga, z czułą miłością i bezgranicznym zaufaniem.

---

<sup>5</sup> Por. Ch. Feldmann, *op. cit.*, s. 23-24.

<sup>6</sup> Termin psychoanalityczny; występująca u dziewczynek (3-6 lat) podświadoma i stłumiona skłonność płciowa do ojca i strach przed odwetem matki, jako rywalki budzącej nieświadomą wrogość dziecka.

\* \* \*

Na koniec, trzeba podkreślić, że życie Teresy przed wstąpieniem do Karmelu, mimo sprzyjających warunków do rozwoju jej wiary, nie było bezbolesne. Wielokrotnie Teresa mówi o swoim osamotnieniu i braku zrozumienia ze strony innych ludzi. Zwątpienia i psychiczne napięcia były chwilami ciemności, dlatego nie należy też nadmiernie idealizować rodzinnego życia Teresy.

Wychowanie Teresy w bardzo pobożnej atmosferze jej domu może nam złudnie sugerować, że jako dziecko nie potrzebowała ona żadnego nawrócenia. Jednakże, Teresa w osobistym rozwoju duchowym nigdy się nie zatrzymała i w swojej osobistej wędrówce wiary również przeżywała swoje osobiste nawrócenia. Niezależnie od wszystkich naszych opinii i ocen na temat środowiska rodzinnego, w którym Teresa wzrastała, ona sama do końca życia była przekonana, że duchowa i ludzka formacja oraz liczne wskazówki, jakie otrzymała w swoim rodzinnym domu, przygotowały ją aby odpowiedzieć na Bożą łaskę w całym swoim duchowym życiu<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Por. F.L. Miller, *The Trial of Faith of Saint Therese of Lisieux*, New York 1998



# SPIS TREŚCI

|                         |    |
|-------------------------|----|
| Wstęp . . . . .         | 5  |
| Wprowadzenie . . . . .  | 11 |
| Wykaz skrótów . . . . . | 15 |

## **Część 1. ŻYCIE RODZINNE**

|   |           |
|---|-----------|
| <b>Teresy Martin . . . . .</b>  | <b>17</b> |
| Rozdział 1. Środowisko życia Teresy Martin . . . .                                      | 19        |
| Rozdział 2. Śmierć Matki – Zelii Martin . . . .   | 28        |
| Rozdział 3. Święte sakramenty wtajemniczenia . .  | 34        |
| Rozdział 4. Tajemnicza choroba Teresy<br>i uśmiech Najświętszej Dziewicy . . . .        | 51        |
| Rozdział 5. Choroba skrupułów<br>i łaska nawrócenia<br>w noc Bożego Narodzenia. . . . . | 63        |
| Rozdział 6. Pierwsze dziecko w wierze<br>– nawrócenie Pranziniego . . . . .             | 78        |
| Rozdział 7. Droga do Karmelu w Lisieux . . . .  | 83        |

## **Część 2. ZAKONNA CODZIENNOŚĆ**

**s. Teresy od Dzieciątka Jezus**

**i Najświętszego Oblicza . . . . . 93**

Rozdział 8. Karmel w Lisieux . . . . . 95

Rozdział 9. Życie we wspólnocie sióstr . . . . . 103

Rozdział 10. Terezańska asceza i walka duchowa . . . . . 114

Rozdział 11. Choroba Ludwika Martin. . . . . 132

Rozdział 12. Sprawa Leo Taxila. . . . . 138

## **Część 3. ZAWIERZENIE**

**jako apogeum wiary**

**św. Teresy z Lisieux . . . . . 143**

Rozdział 13. Karmel w Lisieux . . . . . 145

Rozdział 14. Zawierzenie na Małej Drodze . . . . . 147

Rozdział 15. Zawierzenie Miłości Miłosiernej . . . . . 162

Rozdział 16. Zawierzenie w Nocy Nicości . . . . . 191

Zamiast zakończenia . . . . . 213